

Sygn. akt III APa 13/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 maja 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący:	Sędzia SA Jolanta Hawryszko (spr.)
Sędziowie:	Urszula Iwanowska Romana Mrotek
Protokolant:	st. sekretarz sąd. Katarzyna Kaźmierczak

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 12 marca 2020 r. w S.

sprawy M. D.

przeciwko (...) Publicznemu Zespołowi Zakładów Opieki Zdrowotnej w G.

przy udziale interwenienta ubocznego (...) Spółki Akcyjnej w W.

o zadośćuczynienie i rentę

na skutek apelacji (...) Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w G.

od wyroku wstępnego Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 19 września 2019 r., sygn. akt VI P 13/15

uchyla zaskarżony wyrok, uznający roszczenia powódki za usprawiedliwione co do zasady i w tym zakresie przekazuje sprawę Sądowi Okręgowemu w Szczecinie VI Wydziałowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Romana Mrotek	SSA Jolanta Hawryszko	Urszula Iwanowska
---------------	-----------------------	-------------------

Sygn. akt III APa 13/19

UZASADNIENIE

Powódka M. D. pozwem złożonym 29.04.2015 r. skierowanym przeciwko (...) Publicznemu Zespołowi Zakładów Opieki Zdrowotnej w G. wniosła o zasądzenie na swoją rzecz:

- kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznane krzywdy w związku z wypadkiem przy pracy z 1.05.2012 r. w siedzibie pozwanego - (...) w G., wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,
- renty 1.000 zł płatnej do 10-go dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia w płatności którejkolwiek z rat tytułem utraty zdolności do pracy zarobkowej,
- renty 1.000 zł płatnej do 10-go dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia płatności którejkolwiek z rat tytułem zwiększonych potrzeb
- renty 1.000 zł płatnej do 10-go każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami w razie opóźnienia płatności którejkolwiek z rat tytułem zmniejszonych widoków powodzenia na przeszłość.

Ponadto wniosła o ustalenie odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za następstwa ww. wypadku. Wniosła o zasądzenie na swoją rzecz zwrotu kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych.

W dniu 14.11.2018 r. powódka rozszerzyła żądanie obejmujące rentę z tytułu niezdolności do pracy. W kolejnym piśmie procesowym wskazała, iż datą wymagalności wszystkich ww. roszczeń jest 2.05.2012 r.

W uzasadnieniu powódka podała, że 1.05.2012 r. uległa wypadkowi przy pracy, tj. została porażona prądem o mocy 360 V. Do porażenia doszło w wyniku korzystania z maszyny do rozdrabniania ziemniaków. Powódka wskazała, że przyczyną wypadku było przegrzanie przewodów na zacisku w puszcze elektrycznej, co doprowadziło do iskrzenia a następnie przerwania przewodu zerowego. W ocenie powódki do wypadku doszło z uwagi na naruszenie przez pracodawcę zasad bezpieczeństwa i higieny pracy - art. 215 pkt 1 Kodeksu pracy. Powódka podała, że w wyniku porażenia prądem doznała osłabienia siły mięśniowej z osłabieniem uścisku lewej dłoni oraz porażenia splotu barkowego po stronie lewej. Dodatkowo ma problemy ze spaniem, wystąpiły zaburzenia stresowe pourazowe oraz depresja. Powódka wskazała, że od chwili wypadku intensywnie jest rehabilitowana oraz leczona farmakologicznie, wymagała także terapii psychologicznej. Podała, że w chwili obecnej stan zdrowia w dalszym ciągu nie pozwala na podjęcie pracy zawodowej.

Pozwany (...) Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w G. wniósł o oddalenie powództwa. W pierwszej kolejności pozwany zgłosił zarzut przedawnienia, powołując się na art. 442¹ §1 i §3 k.c. Dodatkowo z ostrożności procesowej podniósł, że nie można mu przypisać winy w jakiegokolwiek postaci za wystąpienie opisywanego wypadku przy pracy.

W piśmie nadanym 23.07.2015 r. do sprawy wstąpiło (...) S.A. w W. w charakterze interwenienta ubocznego po stronie pozwanego.

Sąd Okręgowy w Szczecinie Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem wstępnym z 19 września 2019 r. uznał roszczenia powódki M.D. za usprawiedliwione w zasadzie

W zakresie istotnym dla rozpoznania sprawy na etapie postępowania drugoinstancyjnego, podstawę orzeczenia stanowiły następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna.

M. D., ur. (...), ukończyła zasadniczą szkołę zawodową w zawodzie kucharz i w tym zawodzie przepracowała ponad 13 lat, od 11.12.1998 r. do 31.05.1999 r. oraz od 01.11.2000 r. do 20.11.2013 r. W dniu 1.05.2012 r. M. D. rozpoczęła pracę w (...) Publicznym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w G., w którym była zatrudniona na stanowisku kucharza, o godzinie 4:30. W tym dniu, po raz pierwszy na terenie szpitala miało się rozpocząć duże wydarzenie w postaci zjazdu młodzieży katolickiej, w związku z czym używane miały być przez 2-3 dni niemal wszystkie sprzęty elektryczne konieczne do przygotowania posiłków dla ok. 1.500-1.600 osób. W tym celu większość personelu miała obowiązek stawić się do pracy wcześniej, zaangażowane do pomocy w kuchni były nawet ekspedientki. Oprócz tego kuchnia obsługiwała chorych. Powódka była wyznaczona do ugotowania zupy, miała pokroić ziemniaki w kostkę za

pomocą jarzyniarki. Jarzyniarka w tym dniu była używana od wczesnego rana z uwagi na zwiększone potrzeby. Ok. godz. 10:00 powódka przeszła na stanowisko rozdrabniania warzyw i przygotowywania surówek, aby przygotować maszynę do kostkowania (maszyna zamontowana jest na wózku – podstawie). Powódka chciała ją przesunąć, a następnie zainstalować tarczę do kostkowania, lewą ręką złapała za krawędź wózka i wtedy doszło do porażenia prądem. Powódka poczuła mrowienie w całym ciele i zaczęła dzwonić zębami. Nie wiedziała kiedy oderwała rękę od maszyny. Czowała się bardzo źle, bolała ją głowa i była wystraszona. Podeszła do koleżanki D. B. i powiedziała jej o zdarzeniu, zeszła do szatni i rozplakała się. Następnie kierownik kuchni poleciła koleżance powódki i powódce udać się na (...). Bezpośrednio po wypadku na miejsce zdarzenia przybył elektryk L. Z., który nakazał obsłudze kuchni przejść na drugą jej stronę. Tego dnia przed wypadkiem powódki lodówka „szczypała” pracowników kuchni, maszyna do mielenia mięsa tzw. „wilk” była gorąca, a w magazynie spaliła się ładowarka do komórki. Około pół roku przed wypadkiem powódki, przy obsłudze starszej jarzyniarki, doszło do porażenia prądem D. B.. Wówczas porażenie miało mniejsze skutki. D. B. poczuła jak przechodzi ją prąd, gdy dotknęła miską z ziemniakami jarzyniarki. Po zdarzeniu z udziałem D. B. pojawił się elektryk, który nie stwierdził nieprawidłowości.

Przyczyną opisywanego wypadku powódki było porażenie prądem, które nastąpiło na skutek przegrzania przewodów na zacisku w puszcze elektrycznej. Nastąpiło iskrzenie, a następnie przerwanie przewodu zerowego. Doprowadziło to do pojawienia się napięcia na obudowie maszyny, która była podłączona do gniazda prądowego (360 V). We wnioskach protokołu powypadkowego wskazano na konieczność wymiany instalacji na miedzianą z zabezpieczeniami, wskazano, iż czynność ta jest w realizacji. Po wypadku powódki w ciągu dwóch tygodni wymieniono w kuchni szpitalnej całą instalację elektryczną. Skutkiem wypadku ustalonym w postępowaniu powypadkowym było porażenie prądem lewej kończyny górnej powódki i osłabienie siły mięśniowej z osłabieniem ucisku lewej dłoni.

M. D. posiadała zaświadczenia o ukończeniu szkolenia wstępnego ogólnego w zakresie BHP i szkolenia wstępnego na stanowisku pracy. U pozwanej brak było jednak szczegółowych programów szkoleń i brak dokonania oceny ryzyka zawodowego przy pracach wykonywanych przez powódkę. Brak zatem możliwości stwierdzenia, czy osoba przeprowadzająca szkolenie zapoznała powódkę ze środowiskiem pracy występującym na stanowisku pracy, z ryzykiem zawodowym związanym z wykonywaną pracą, między innymi z porażeniem prądem elektrycznym przy eksploatacji maszyn i urządzeń w kuchni, z czynnikami środowiska pracy występującymi na jej stanowisku pracy, sposobami ochrony przed zagrożeniami jakie mogą powodować te czynniki oraz metodami bezpiecznego wykonywania pracy na tych stanowiskach. Powódka nie ukończyła szkolenia okresowego w zakresie BHP. Biorąc pod uwagę dokonany przez producenta szatkownicy (jarzyniarki), z udziałem której doszło do wypadku przy pracy powódki, w instrukcji zapis, pracodawca powinien dokonać oceny ryzyka zawodowego, szacując czy powyższa szatkownica powinna być zasilana z czteroprzewodowej sieci w układzie TN-C, w której występuje przewód ochronno-neutralny PEN. Podczas przeprowadzonej oceny ryzyka zawodowego, należało dać odpowiedź jakie jest prawdopodobieństwo wystąpienia zagrożenia porażeniem prądem elektrycznym, przy wystąpieniu zjawiska pojawienia się napięcia fazowego na obudowie metalowej urządzenia, w przypadku przerwania przewodu PEN, podczas eksploatacji urządzenia przez pracownika oraz określić jakie skutki może powodować wystąpienie napięcia na obudowie szatkownicy. Tymczasem wnioski z wystąpienia zagrożenia prądem zostały sformułowane dopiero przez zespół powypadkowy. Brak dokonanej oceny ryzyka zawodowego naruszał przepisy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Oznaką tego, że istniały nieprawidłowości związane z instalacją elektryczną pozwanego było grzanie się urządzenia do obróbki mięsa tzw. „wilk”. „Wilk” był podłączony do tej samej puszeki instalacji, co jarzyniarka, której dotknęła powódka. Jeżeli takie urządzenie pracuje na dwóch fazach, to nie ma pełnej wydajności, grzeje się, a przez przewód wyrównawczy płynie prąd, który jest sumą tych wszystkich pozostałych prądów. Jest to typowe dla starych instalacji elektrycznych. „Wilk” grzał się albo z powodu uszkodzenia albo z innych powodów. Po wymianie wtyczki urządzenie pracowało prawidłowo, nie grzało się, czyli wcześniejsze nieprawidłowości w jego działaniu wynikały z braku jednej fazy. Wcześniej prąd wyrównawczy, który był sumą tych dwóch prądów, płynął przez przewód wyrównawczy, który nie był przystosowany do tak dużego prądu (on stanowił przewód ochronny). Przy pełnej sprawności przewodu zerowego uszkodzenie, zetknięcie fazy z odbudową od razu powodowałoby przepalenie się zabezpieczenia i odłączenie

urządzenia (przepalenie bezpieczników). W przypadku jarzyniarki nie było zwarcia, ponieważ nie było fazy. Płynął prąd sumaryczny przez przewód zerowy i przewód zerowy się upalił. Awaria była wynikiem przeciążenia tego przewodu, a przeciążenie w tym przypadku mogło powstać od wadliwie działającego „wilka”. Po przepalaniu się przewodu zerowego do gniazdka dochodził przewód podłączony do bolca i wtedy pojawiło się w gniazdku napięcie ponad 300 Volt. Reakcją przełożonych na grzanie się „wilka”, „szczypanie” lodówki i przepalenie ładowarki do komórki rano w dniu wypadku powódki powinno być momentalne odłączenie prądu w kuchni i wykonanie niezbędnej diagnozy, łącznie z pomiarami elektrycznymi. Na uszkodzenie przewodu „PEN”, tj. „upalenie przewodu PEN” (które w efekcie doprowadziło do porażenia prądem powódki) nie miała większego znaczenia intensywniejsza niż zwykle praca urządzeń elektrycznych w kuchni w dniu 1 maja 2012 r. Powódka, dotykając stół metalowy będący częścią jarzyniarki, spowodowała częściowy przepływ prądu przez jej ciało o wartości wynikającej z ograniczonej odporności jej ciała i obuwia. Taki przepływ prądu przez obiekt wysoko-oporowy jest stosunkowo niewielką częścią prądu zwarcia i nie może spowodować zadziałania zabezpieczeń zwarciovych jakimi byłby tu zastosowane bezpieczniki topikowe 25A. Rozdzielenie poszczególnych gniazd na pojedyncze obwody mogłoby nie doprowadzić do porażenia, ponieważ obwód „zerowania” dla jarzyniarki nie zostałyby przerwany. Obecnie w kuchni pozwanego zainstalowane są wyłączniki różnicowo-prądowe zabezpieczające urządzenia przed możliwością porażenia prądem elektrycznym osób przy nich pracujących. Przepływający ewentualnie przez ciało powódki prąd niegroźny dla życia spowodowałby w czasie 0,2 s odłączenie urządzenia od zasilania.

Sąd Okręgowy nadto ustalił, że bezpośrednio po zdarzeniu M. D. została przewieziona na Izbę Przyjęć Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Szpitala w G., skąd po kilku godzinach pobytu została wypisana do domu. W szpitalu rozpoznano u ubezpieczonej stan po porażeniu prądem w lewej kończynie górnej w czasie pracy. Odnotowano podawane przez ubezpieczoną osłabienie i drętwienie kończyny górnej lewej. Zalecono dalsze leczenie pod kontrolą lekarza rodzinnego oraz natychmiastową kontrolę lekarską w wypadku pogorszenia. W dniu 4 maja 2012 r. M. D. stawiała się na wizytę w poradni neurologicznej (...) w G., gdzie rozpoznano zaburzenia korzeni rdzeniowych i splotów nerwowych – zaburzenia splotu ramiennego. Stwierdzono osłabienie siły mięśniowej z osłabieniem siły uścisku lewej dłoni. Oprócz tej wizyty M. D. była u neurologa jeszcze jeden raz, na wizycie prywatnej. W dniu 5.09.2012 r. M. D. stawiała się u lekarza psychiatry K. B., która zaleciła jej terapię psychologiczną oraz przepisała leki: P., N., A.. W dniu 20.09.2012 r. lekarz psychiatra stwierdziła u powódki zaburzenie stresowe pourazowe. Powódka udała się do psychiatry prywatnie; nie była w stanie udać się do psychiatry w szpitalu, w którym pracowała, bowiem obok gabinetu znajdowała się kuchnia, w której doszło do wypadku i z którą miała złe wspomnienia. Po wypadku nie sypiała w nocy, przepisane przez psychiatrę leki pomagały jej zasnąć. Powódka zaprzestała leczenia psychiatrycznego z uwagi na brak środków. Mąż powódki pracuje jako kierowca pojazdu ciężarowego, przez pewien czas po wypadku zajmował się nią, w związku z czym nie pracował i nie uzyskiwał dochodów. W dniu 19.09.2012 r. M. D. odbyła wizytę kontrolną u lekarza rodzinnego, podczas której stwierdzono, że pomimo intensywnej rehabilitacji oraz leczenia farmakologicznego nie uzyskano zadowalającej poprawy. Wskazano, iż chora wymaga dalszego leczenia i rehabilitacji. Kolejna wizyta miała miejsce 14.03.2013 r., podczas której stwierdzono, że nadal utrzymuje się osłabienie siły mięśniowej, nadal odbywa się intensywna rehabilitacja, a ze względu na silną sytuację stresową odbyła się konsultacja psychiatryczna. W maju 2015 r. M. D. korzystała z rehabilitacji i zabiegów fizjoterapeutycznych. Korzystała również z masażów w ośrodku (...) w P., które sfinansował jej syn. W okresie 31.10.2012/ 25.10.2013 miała przyznane prawo do świadczenia rehabilitacyjnego. Decyzją z 24.06.2013 r. ubezpieczyciel pozwanej – (...) S.A. przyznał M. D. zadośćuczynienie pieniężne za krzywdę w kwocie 5.000 zł. Z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych powódka otrzymała kwotę 1.500 zł. W dniu 27.09.2013 r. złożyła w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych Oddziale w S. wniosek o przyznanie prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy. W okresie 6 – 8.11. 2013 r. przebywała w Szpitalu (...) J. w K., gdzie stwierdzono astmę oskrzelową, komorowe zaburzenia rytmu serca oraz częstoskurcz nadkomorowy. Z dniem 20.11.2013 r. pozwana rozwiązała z powódką umowę o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia w związku z wyczerpaniem okresu zasiłkowego, który upłynął 25.10.2013 r. Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności orzeczeniem z 21.11.2013 r. zaliczył powódkę do stopnia niepełnosprawności umiarkowanego od 1.05.2012 r. do 30.11.2018 r. Decyzją z (...) r. uznano powódkę za bezrobotną i przyznano jej prawo do zasiłku. Powódka pobierała zasiłek przez 12 miesięcy. (...) Oddział w S. decyzją z 6.12.2013 r. odmówił M. D. prawa do renty w związku z wypadkiem przy pracy. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń

Společnych wyrokiem z 22 września 2015 r., VI U 186/14 zmienił zaskarżoną decyzję w ten sposób, że przyznał M. D. prawo do renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem przy pracy na okres od 1.09.2013 r. do dnia uprawomocnienia się wyroku, a następnie prawo do renty szkoleniowej na okres 6 miesięcy, w pozostałym zakresie odwołanie oddalił. Wyrok jest prawomocny. Orzeczeniem Komisji Lekarskiej ZUS z 19.02.2014 r. ustalono u powódki 0% uszczerbku na zdrowiu spowodowanego skutkami wypadku przy pracy. Decyzją z 24.02.2014 r. ZUS odmówił powódce przyznania jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, powołując się na ww. orzeczenie Komisji Lekarskiej. U powódki występuje w związku z wypadkiem utrwalone ograniczenie ruchomości stawu barkowego lewego stopnia miernego oraz osłabienie siły ręki w następstwie przebytego porażenia prądem splotu barkowego lewego osoby praworęcznej i zaburzeniem czucia w obrębie przedramienia i ręki lewej. Następstwa te powodują u powódki 5% stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu. Utrwalona i nieznaczna dysfunkcja lewej kończyny górnej pod postacią osłabienia siły mięśniowej ręki o 1,5 stopni wg LOEVETTA ręki lewej oraz ograniczenie ruchomości stawu barkowego to następstwa wypadku przy pracy. Zmiany w obrębie kończyny górnej lewej mają obecnie charakter utrwalony i nie powinny ulec pogłębieniu. Stan zdrowia powódki jest stabilny, przebyty wypadek pozostawił nieznaczną dysfunkcję lewej ręki. W zakresie narządu ruchu u powódki wystąpiła poprawa w postaci powrotu pełnej ruchomości w stawie nadgarstkowym lewym, a tym samym poprawiła się funkcja rąk, funkcja stawu barkowego nie uległa zmianie. Aktualnie powódka leczenia nie wymaga. Rokowanie odnośnie do przyszłego stanu zdrowia powódki jest dobre. Następstwa wypadku są trwałe i uniemożliwiają powódce wykonywanie prac ciężkich, w tym na stanowisku kucharza. Uszczerbek na zdrowiu jest jednak nieznaczny i powódka zachowała obecnie zdolność do pracy lekkiej biorąc pod uwagę stan zdrowia fizycznego i psychicznego. Powódka jest aktualnie w stanie powrócić do normalnego życia. Obecnie jest zdolna do pracy zgodnej z nabytymi umiejętnościami. W wyniku zdarzenia z 1.05.2012 r. u M. D. nastąpiły niekorzystne zmiany o podłożu psychologicznym w postaci utrzymywania się przez półtora roku symptomów (...) (Zespołu (...)) oraz trwałego występowania lęku przed prądem i obsługą urządzeń elektrycznych. Obecnie poziom odczuwanego przez nią lęku nie zaburza jej codziennego funkcjonowania i nie przekracza stopnia umiarkowanego. Zdarzenie najprawdopodobniej pogłębiło już wcześniej występujące zaburzenia emocjonalne powódki. Nadal utrzymują się dolegliwości bólowe lewej ręki i barku, które wpływają okresowo na obniżenie nastroju i stanu psychicznego M. D., ale obecnie nie wywołują zaburzeń psychopatologicznych. Wskutek wypadku nie wystąpiły u powódki niekorzystne następstwa w sferze intelektualnej. Sprawność intelektualna powódki nie miała wpływu na jej niezdolność do pracy. Występujące przez półtora roku objawy (...) mogły przyczynić się w ww. okresie do jej niezdolności do pracy. Stwierdzone u powódki zaburzenia emocjonalne nie wpływają na niezdolność do pracy. Obecnie powódka nie wymaga pomocy innych osób. Aktualnie powódka psychologicznie jest pogodzona ze zdarzeniem, ma plany na przyszłość, pragnie podjąć zatrudnienie i w tym aspekcie nastąpiła poprawa. Jednakże nadal obecny jest u niej lęk umiarkowanego stopnia przed elektrycznością. Powódka nie wymaga bezwzględnie pomocy psychologicznej, może skorzystać z terapii poznawczo-behawioralnej celem dalszej redukcji lęku, nie jest to jednak konieczne, bowiem z biegiem czasu natężenie lęku powinno maleć, choć najprawdopodobniej nigdy całkowicie nie wygaśnie. U powódki występują zaburzenia stresowe pourazowe nieznacznego stopnia. Brak organicznych uszkodzeń CUN na skutek porażenia prądem. Zaburzenia nerwicowe pourazowe pojawiły się u powódki jako następstwo wypadku przy pracy, jednak ich stopień nasilenia był nieznaczny i nigdy nie powodował u powódki uszczerbku na zdrowiu oraz niezdolności do pracy z zakresu psychiatrii. Aktualnie stopień nasilenia dolegliwości jest minimalny. U M. D. rozpoznano zaburzenia rytmu serca pod postacią niemiaryowości ekstrasystolicznej komorowej oraz częstoskurcz napadowy nadkomorowy bez objawów choroby niedokrwiennej serca, bez objawów niewydolności krążenia. Stwierdzone dolegliwości nie dają jednak podstaw do uznania powódki za długotrwałe częściowo czy całkowicie niezdolną do pracy. Schorzenia kardiologiczne, które ujawniły się w związku z wypadkiem miały charakter sytuacyjny, nie dają podstaw do orzekania trwałego uszczerbku zdrowia, cierpienia fizyczne lub psychiczne związane z wypadkiem nie są wynikiem schorzeń układu krążenia.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo okazało się usprawiedliwione co do zasady i na podstawie art. 318 § 1 k.p.c. wydał wyrok wstępny. Sąd Okręgowy wskazał, że podstawą prawną odpowiedzialności pozwanej jest art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Dodatkowo zdaniem Sądu odpowiedzialność pozwanego należy rozpatrywać również z uwzględnieniem art. 430 k.c., w myśl którego, kto na własny rachunek powierza wykonywanie czynności osobie, która przy wykonywaniu

tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonych czynności.

Odnosnie stwierdzonej podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej Sąd Okręgowy zauważył, że zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem podmioty udzielające świadczeń medycznych (m.in. szpitale) odpowiadają na zasadzie winy – art. 415 k.c. (ewentualnie w zw. z art. 430 k.c.), a nie na zasadzie ryzyka – art. 435 k.c., nie stanowią bowiem przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 435 k.c. Sąd Okręgowy odwołał się w tym zakresie do wyroku Sadu Najwyższego z dnia 21 września 2017 r. sygn. akt I PK 272/16, w którym to wyroku Sąd Najwyższy wskazał, że brak jest podstaw do odróżniania rodzajów odpowiedzialności ze względu na sposób powstania szkody i przyjmowania innej podstawy odpowiedzialności za szkody powstałe przy świadczeniu usług medycznych i przyjmowania innej podstawy odpowiedzialności za szkody powstałe przy świadczeniu usług medycznych i innej w związku z wypadkami przy pracy. Nie można bowiem uznawać, iż ten sam podmiot leczniczy traktowany jest jako przedsiębiorstwo wprawiane w ruch siłami przyrody, a innym razem, że nie jest. W świetle powyższego Sąd Okręgowy uznał, że pozwany szpital nie jest przedsiębiorstwem wprawianym w ruch siłami przyrody (art. 435 § 1 k.c.).

W ocenie Sądu Okręgowego wina pozwanego pracodawcy za wyrządzenie powódce szkody na skutek zaistniałego wypadku przy pracy została wykazana opinią biegłego z zakresu BHP oraz opinią biegłego z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych, którzy wskazali na niewłaściwe zabezpieczenie miejsca pracy powódki. Zdaniem Sądu I instancji szczególnie istotną przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy okazała się ostatnia ustna opinia uzupełniająca biegłego z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych – niekwestionowana przez żadną ze stron – w której biegły stanowczo stwierdził, iż reakcją przełożonych na sytuację, które miały miejsce przed wypadkiem z 1.05.2012 r., czyli grzanie się tzw. „wilka”, „szczypanie” lodówki, przepalenie ładowarki do komórki, powinno być natychmiastowe odłączenie prądu w pomieszczeniu kuchennym i wykonanie niezbędnej diagnozy, łącznie z pomiarami elektrycznymi. Tych czynności pozwany pracodawca (a konkretnie osoby odpowiedzialne za organizację pracy ubezpieczonej) nie wykonywał i w ocenie Sądu okoliczność ta jest dostateczna do uznania, że w wyniku tych zaniedbań, niewłaściwego zabezpieczenia miejsca pracy powódki doszło do wypadku przy pracy. Powołani przez Sąd biegli wskazali wyczerpująco do naruszenia których przepisów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy doszło u pozwanej. Nie bez znaczenia w ocenie Sądu Okręgowego pozostawał fakt, iż z relacji świadka D. B. wynika, że około pół roku przed wypadkiem powódki doszło do porażenia prądem również D. B.. Nadto Sąd Okręgowy wziął pod uwagę, że we wnioskach protokołu powypadkowego dotyczącego powódki wskazano na konieczność wymiany instalacji na miedzianą z zabezpieczeniami, wskazano, iż czynność ta jest w realizacji. Po wypadku powódki w ciągu dwóch tygodni wymieniono w kuchni szpitalnej całą instalację elektryczną. Zdaniem Sądu Okręgowego oznacza to, że wymianę taką można, a nawet trzeba było wykonać wcześniej. W ocenie sądu I instancji powyższe okoliczności dodatkowo wskazują na nieprawidłowości w zakresie BHP pomieszczeń, w których pracę świadczyli pracownicy strony pozwanej, w tym powódka. Sąd Okręgowy wskazał przy tym, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że to stronę pozwaną jako pracodawcę obciąża stan techniczny pomieszczeń, jeżeli jest on czynnikiem, który wpływa na bezpieczeństwo osób zatrudnionych w szpitalu. Przestrzeganie zasad BHP jest powszechnie obowiązującym nakazem. Zaniechanie, czy wadliwe wypełnianie obowiązków w tym zakresie przez pracodawcę prowadzi po stronie pozwanego do odpowiedzialności odszkodowawczej (por. wyrok Sądu Okręgowego w Sieradzu z 10.01.2018 r., I Ca 514/17).

Sąd Okręgowy wskazał, że pozostałe przesłanki odpowiedzialności deliktowej pozwanej były niekwestionowane. Powódka niewątpliwie doznała szkody w związku ze zdarzeniem z 1.05.2012 r. podczas wykonywania pracy u pozwanej. Również związek przyczynowy między opisanym wyżej zawinionym działaniem pozwanej a szkodą, która wystąpił u powódki był – w świetle opinii biegłych z zakresu medycyny i psychologii - oczywisty.

Apelację od całości wyroku wniósł pozwany szpital. Apelujący zarzucił Sądowi:

1. naruszenie przepisów postępowania mające istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest art. 233 §1 k.p.c. przez:
a) dowolność ustaleń i brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego polegający na pominięciu przy ocenie materiału dowodowego i ustalaniu stanu faktycznego, że z żadnego z dowodów znajdujących się w materiale zebranym w sprawie nie wynika, iż o grzaniu się „wilka”, „szczypaniu” lodówki i przepaleniu ładowarki od komórki pracownicy

kuchni poinformowali kierownika kuchni (lub inną osobę reprezentującą pracodawcę) przed wypadkiem powódki, co doprowadziło do nieprawidłowych ustaleń Sądu nieznajdujących oparcia w materiale dowodowym, że pozwany ponosi odpowiedzialność (winę) za wypadek przy pracy powódki, **b**) sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z zebrany materiał dowodowy, a to przez ustalenie, że pozwany niewłaściwie zabezpieczył miejsce pracy powódki przed porażeniem prądem, podczas gdy biegły z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych Z. R. w opinii z 15.04.2019 r. (pkt 1 ustaleń) oraz opinii uzupełniającej wydanej podczas rozprawy w 5.09.2019 r. jednoznacznie wskazał, iż zabezpieczenia instalacji elektrycznej były zgodne z prawem, lecz nie zadziałały na skutek awarii urządzenia (00:38:32 - 00:38:50 i 00:39:49 - 00:40:30 czasu rozprawy); **c**) dowolne ustalenia faktyczne, poczynione także z naruszeniem art. 278 §1 i art. 227 k.p.c., że wymianę instalacji elektrycznej trzeba było przeprowadzić wcześniej, tj. przed zaistnieniem wypadku przy pracy powódki, podczas gdy: - biegły z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych Z. R. nie wyraził takiej opinii, a wręcz przeciwnie, wskazał iż instalacja była sprawna (pkt 1 ustaleń w opinii z 15.04.2019 r.), zabezpieczenia w instalacji były zgodne z przepisami, zaś awaria instalacji mogła powstać od wadliwie działającego „wilka” (00:38:32-00:38:50 czasu rozprawy w dniu 05.09.2019 r.), - wyniki badań instalacji elektrycznej przeprowadzone w dniu 20.08.2010 r. potwierdziły sprawność instalacji elektrycznej w kuchni i jej zabezpieczeń, które spełniały warunki szybkiego odłączenia napięcia w przypadku powstania zwarcia (a które to badania biegły sądowy ocenił jako aktualne - pkt 1 ustaleń opinii z 15.04.2019 r.), - wcześniejsze przypadki porażenia prądem, nawet najmniejsze, jeżeli zostały pracodawcy zgłoszone, to były każdorazowo weryfikowane, instalacja elektryczna sprawdzana przez elektryków m.in. przez mierzenie napięcia probówką (zeznania świadka D. B., 00:15:55 czasu rozprawy z dnia 08.12.2015.r.), zaś kontrole wykazywały sprawność instalacji, - po porażeniu prądem, jakiego doznała D. B. około pół roku przed wypadkiem M. D., sprawdzono instalację i wymieniono jarzyniarkę (zeznania świadka D. B. z dnia 08.12.2015 r., 00:17:30 czasu rozprawy) i przez ten okres nie było żadnego porażenia prądem, a zatem logicznie można było uznać, iż porażenie nastąpiło wówczas na skutek uszkodzenia jarzyniarki, a nie wadliwie działającej instalacji, - instalacja pracująca 01.05.2012 r. była przystosowana do zasilania urządzeń w kuchni bez jakiegokolwiek ograniczenia (pkt 3 na str. 2 opinii biegłego Z. R. z dnia 15.04.2019 r.), **d**) brak wszechstronnej oceny materiału dowodowego polegający na pominięciu przy ocenie materiału dowodowego i ustalaniu stanu faktycznego znajdujących się w aktach sprawy dokumentów: - tabeli wyników pomiarów skuteczności przeciwporażeniowej przed dotykem pośrednim przy zastosowaniu szybkiego wyłączania (protokół Nr (...) z 20.08.2010 r.), - ramowego programu instruktażu ogólnego dołączonego do zaświadczenia o ukończeniu instruktażu ogólnego M. D., znajdującego się w aktach osobowych powódki przedłożonych Sądowi, - ramowego programu instruktażu stanowiskowego dołączonego do zaświadczenia o ukończeniu instruktażu stanowiskowego (na stanowisku kucharki) M. D., znajdującego się w aktach osobowych powódki przedłożonych Sądowi, - notatki służbowej z 29.03.2012 r. oraz listy obecności szkoleń wewnętrznych, z której wynikało przeprowadzenie w lutym 2012 r. szkolenia z obsługi maszyn kuchennych i bezpieczeństwa pracy przy nich co doprowadziło do braku ustaleń faktycznych, że pracodawca rozpoznał zagrożenia na stanowisku pracy kucharza i podjął działania eliminujące zagrożenia wynikające z pracy z urządzeniami elektrycznymi,

2. art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 318 § 1 k.p.c. przez niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy oraz brak oceny zasadności roszczenia w zakresie: - ustalenia przesłanek przedmiotowych roszczeń o zasądzenie renty tytułem utraty zdolności do pracy zarobkowej, renty z tytułu zwiększonych potrzeb i renty z tytułu zmniejszonych widoków powodzenia na przyszłość, - podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia (zgłoszonego również w zakresie rozszerzonego powództwa w piśmie z dnia 31.12.2018 r.), co prowadzi także do uznania, iż Sąd nie rozpoznał istoty sprawy, zaś strona pozwana nie ma możliwości zweryfikowania prawidłowości rozumowania Sądu I instancji przy uznaniu roszczeń powódki za usprawiedliwione w zasadzie,

3. naruszenie prawa materialnego przez niezastosowanie art. 117 §2 k.c. w zw. z art. 442 §1 k.c., mimo iż zarówno do pierwotnej treści powództwa, jak i do rozszerzonej części, pozwany podniósł zarzut przedawnienia,

4. naruszenie prawa materialnego przez niewłaściwe zastosowanie art. 444 §2 k.c. i jednocześnie brak poczynienia oceny prawnej czy w dacie wyrokowania zaistniały przesłanki zasadności roszczeń w zakresie renty, tj. czy powódka jest zdolna do pracy, czy zmniejszyły się jej widoki na przyszłość oraz czy zwiększyły się jej potrzeby, podczas

gdy wyrok uznający roszczenia za usprawiedliwione w zasadzie oznacza, że także te roszczenia są w ocenie Sądu usprawiedliwione, a jednocześnie z ustaleń faktycznych Sądu wynika, że: - powódka otrzymywała rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy z ZUS, przy czym otrzymywała ją jedynie przez zakończony okres, a po tym okresie, w myśl prawomocnego wyroku Sądu, renta taka już nie przysługiwała, - powódka obecnie jest zdolna do pracy zgodnie z nabytymi umiejętnościami, w pełnym wymiarze czasu pracy, ma plany na przyszłość i pragnie podjąć zatrudnienie (a nawet, jak wynika z samego przesłuchania powódki, zatrudnienie już podjęła), - powódka nie wymaga dalszego leczenia ani rehabilitacji, wobec czego z ustaleń faktycznych Sądu wynika, iż nie zachodzą przesłanki do uznania za usprawiedliwione roszczeń o zasądzenie renty.

W oparciu o powyższe, z uwagi na podniesiony zarzut nierozpoznania istoty sprawy, apelujący wniósł o uchylenie skarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji, ewentualnie zaś zmianę skarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz przyznanie od powódki na rzecz pozwanego kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji skarżący zwrócił uwagę, że w jego ocenie błędne jest ustalenie sądu I instancji w części w jakiej sąd ten przyjął, że przełożeni powódki, dbający o organizację pracy w kuchni, zaniechali odłączenia prądu w kuchni i wykonania niezbędnej diagnozy w dniu 1.05.2012 r. przed wypadkiem powódki. Skarżący zwrócił uwagę, że Sąd w tym zakresie oparł się na zeznaniach D. B., że tego dnia grzał się „wilk”, „szczypała” lodówka, a w magazynie przepaliła się ładowarka od telefonu komórkowego (należąca do pracownicy), wobec czego kierownik kuchni winien był odłączyć prąd i zbadać przyczyny ww. nieprawidłowości w działaniu urządzeń. Jednak Sąd pominął, że dla podjęcia takiej reakcji przez przełożonych warunkiem koniecznym było, aby wiedzieli o ww. okolicznościach. Konieczne było, aby pracownicy poinformowali kierownika kuchni o tym, że pojawiają się nieprawidłowości w pracy sprzętu. Z żadnego dowodu zebranego w sprawie nie wynika, aby kierownik kuchni dowiedział się o tych okolicznościach przed dojściem do porażenia powódki. Apelujący zwrócił przy tym uwagę, że zeznań świadka D. B. wynika, że gdyby kierownik kuchni został poinformowany, to podjąłby natychmiast odpowiednie działania. We wcześniejszym okresie, gdy dochodziło do niepokojących zdarzeń (nawet delikatnego porażenia prądem), natychmiast przychodzili elektrycy, sprawdzano instalację i urządzenia. D. B. zeznała, że każde porażenie prądem było zgłaszane i wówczas natychmiast przychodzili elektrycy (00:15:55 czasu rozprawy z dnia 08.12.2015 r.). Nie ignorowano zatem żadnego zgłoszenia. Także po porażeniu prądem D. B. dokonano sprawdzenia instalacji i z ostrożności wymieniono urządzenie, bowiem nie wykryto żadnych nieprawidłowości w działaniu instalacji. W ocenie skarżącego należy zatem przyjąć, że pracodawca dochowywał należytej staranności dla zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Zdaniem pozwanego całkowicie dowolne, sprzeczne z zebraniem materiałem dowodowym, były także ustalenia Sądu I instancji, że instalacja była nieprawidłowo zabezpieczona i powinna być wymieniona już wcześniej. Skarżący zwrócił uwagę, że biegły z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno -energetycznych Z. R. w opinii pisemnej z 15.04.2019 r. oraz opinii uzupełniającej wydanej podczas rozprawy 5.09.2019 r. jednoznacznie wskazał, iż zabezpieczenia instalacji elektrycznej były zgodne z prawem, lecz nie zadziałały na skutek awarii urządzenia („wilk”). Wyniki badań instalacji elektrycznej przeprowadzone 20.08.2010 r. potwierdziły sprawność instalacji elektrycznej w kuchni i jej zabezpieczeń, które spełniały warunki szybkiego odłączenia napięcia w przypadku powstania zwarcia (a które to badania biegły sądowy ocenił jako aktualne - pkt 1 ustaleń opinii z 15.04.2019 r.). Pozwany zwrócił uwagę, że nie było zatem podstaw, aby przeprowadzić wcześniej wymianę całej instalacji elektrycznej. Podstawa taka wystąpiła dopiero na skutek wypadku przy pracy powódki, bowiem wówczas doszło do upalenia przewodów. W ocenie pozwanego nie jest to jednak podstawa do uznania, że obowiązkiem pracodawcy była wcześniejsza wymiana instalacji. Instalacja elektryczna była sprawdzana przez elektryków m.in. przez mierzenie napięcia probówką zaś kontrole wykazywały jej sprawność. Po porażeniu prądem, jakiego doznała D. B. około pół roku przed wypadkiem M. D., także sprawdzono instalację (badanie nie wykazało uszkodzenia lub nieprawidłowej pracy instalacji). Wówczas wymieniono jarzyniarkę, zaś po wymianie nie zgłaszano żadnych nieprawidłowości, a zatem logicznie można było uznać, iż porażenie D. B. nastąpiło na skutek uszkodzenia jarzyniarki, a nie wadliwie działającej instalacji. Także okoliczność, że w dniu 1 maja 2012 r. jarzyniarka była sprawna i przed powódką używały jej inne pracownicy, nie dawało żadnych podstaw do przypuszczeń, iż instalacja lub urządzenie działają wadliwie.

Dodatkowo apelujący wskazał, że Sąd nie dostrzegł, że z zebranego materiału dowodowego wynikało, iż pracodawca rozpoznał zagrożenia na stanowisku pracy kucharza i podjął działania eliminujące zagrożenia wynikające z pracy z urządzeniami elektrycznymi. W ocenie apelującego świadczą o tym między innymi dowody z dokumentów zgromadzonych w sprawie. Tabela wyników pomiarów skuteczności przeciwporażeniowej przed dotykaniem pośrednim przy zastosowaniu szybkiego wyłączania (protokół Nr (...) z 20.08.2010 r.) świadczy o przeprowadzaniu przez pracodawcę kontroli sprawności zabezpieczeń przeciwporażeniowych (co także oznacza, że pracodawca miał świadomość ryzyka związanego z wykorzystywaniem urządzeń elektrycznych). Dokument w postaci ramowego programu instruktażu ogólnego dołączonego do zaświadczenia o ukończeniu instruktażu ogólnego M. D., wskazuje natomiast, że instruktaż obejmował tematykę zagrożeń wypadkowych i zagrożeń dla zdrowia występujących w zakładzie pracy oraz podstawowych środków zapobiegawczych, a także środków ochrony indywidualnej w tym w odniesieniu do stanowiska instruowanego. Także ramowy program instruktażu stanowiskowego dołączonego do zaświadczenia M. D. o ukończeniu instruktażu stanowiskowego na stanowisku kucharki potwierdza, że powódka została przygotowana do pracy na stanowisku kucharza pod względem zagrożeń na stanowisku pracy i sposobów ochrony przed zagrożeniami. Powódka została zatem przeszkolona z uwzględnieniem specyfiki powierzonych jej prac oraz zagrożeń występujących na stanowisku kucharza. W ocenie pozwanego Sąd powinien także uwzględnić przy dokonywaniu ustaleń faktycznych treść notatki służbowej z 29.03.2012 r. oraz listy obecności szkoleń wewnętrznych (z widocznym podpisem powódki), z których wynikało przeprowadzenie w lutym 2012 r. szkolenia z obsługi maszyn kuchennych i bezpieczeństwa pracy przy nich. Szkolenie to dotyczyło urządzeń aktualnie wykorzystywanych na kuchni, a zatem musiało obejmować również obsługę urządzeń elektrycznych, w tym jarzyniarki (co potwierdzają zeznania świadka D. B., która zeznała, że z jarzyniarki korzystano codziennie).

Zdaniem pozwanego gdyby Sąd w sposób wszechstronny, z uwzględnieniem ww. dowodów, rozważył zebrany materiał dowodowy, wówczas doszedłby do przekonania, że pracodawca rozpoznał zagrożenia na stanowisku pracy kucharza i podjął działania eliminujące zagrożenia wynikające z pracy z urządzeniami elektrycznymi. Tymczasem Sąd wskazał, w ślad za biegłym powołanym z zakresu BHP (jednakże bez uwzględnienia późniejszej opinii biegłego z zakresu instalacji i urządzeń elektrycznych), że nie dokonano oceny ryzyka zawodowego dla powódki, co naruszało przepisy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Pozwany zwrócił przy tym uwagę, że istotnie, dla powódki nie dokonano oceny ryzyka zawodowego rozumianej jako wytworzenie dokumentu „Ocena ryzyka zawodowego”, jednak nie miało to żadnego wpływu na zaistnienie zdarzenia. Zarówno pracodawca, jak i pracownicy znali zagrożenie płynące z pracy z urządzeniami elektrycznymi (co jest oczywiste już na podstawie doświadczenia życiowego każdego człowieka). Zdaniem pozwanego sporządzenie dokumentu - oceny ryzyka zawodowego dla powódki nie miałoby w tych okolicznościach żadnego znaczenia, pracodawca bowiem realnie rozpoznał istniejące zagrożenia przy wykonywaniu pracy w kuchni (w tym ryzyko porażenia prądem). Wdrożono zabezpieczenia i działania mające na celu eliminację tych zagrożeń, na co wskazywał pozwany już w zastrzeżeniach do opinii biegłego ds. BHP, a co potwierdził później w toku sprawy biegły Z. R..

Sąd Apelacyjny rozważył sprawę i uznał, że apelacja pozwanego jest zasadna.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że podstawę odpowiedzialności pozwanego wobec powódki stanowi art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. W art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p. przewidziana jest odpowiedzialność deliktowa, także i pracodawcy wobec pracownika, z tytułu wyrządzenia szkody czynem niedozwolonym. Czynem niedozwolonym, jest działanie albo zaniechanie, które narusza porządek prawny, a którego skutkiem jest szkoda. Żeby jednak powstała odpowiedzialność cywilna, to łącznie trzeba spełnić trzy przesłanki: musi powstać szkoda, czyli w dobrach osoby poszkodowanej musi powstać uszczerbek, musi zaistnieć zdarzenie, które wywołuje szkodę i musi istnieć związek między szkodą a zdarzeniem. W okolicznościach sprawy, nie ulega wątpliwości, że powódka uległa wypadkowi przy pracy w rozumieniu definicji wypadku przy pracy. W związku z tym powinna była otrzymać wszelkie należne jej świadczenia przewidziane w tej ustawie od organu ubezpieczeniowego (Zakładu Ubezpieczeń Społecznych). Są to świadczenia o wartościach ustalanych ryczałtowo i abstrahują od okoliczności konkretnego przypadku. Fakt prawny, jakim jest uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy, nie jest jednak wystarczający do przypisania stronie pozwanej odpowiedzialności za skutki tego wypadku na zasadach

prawa cywilnego. Przepisy prawa cywilnego wprowadzają, bowiem węższe przesłanki odpowiedzialności pracodawcy niż art. 21 ustawy wypadkowej. Odpowiednie zastosowanie przepisów kodeksu cywilnego w rozumieniu kodeksu pracy, w przypadku zgłoszenia przez pracownika roszczenia odszkodowawczego z tytułu wypadku przy pracy, polega na zastosowaniu ich wprost, ponieważ brak jest uzasadnienia dla wyłączenia którejkolwiek z przesłanek odpowiedzialności cywilnej. Do odpowiedzialności deliktowej pracodawcy zastosowanie znajdują także ogólne reguły rozkładu ciężaru dowodu, wynikające z art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c. Skoro zatem podstawę odpowiedzialności strony pozwanej za skutki wypadku, jakiemu uległa powódka, stanowi art. 415 k.c. w związku z art. 300 k.p., to przypisanie pozwanej odpowiedzialności deliktowej wymagało wykazania wszystkich przesłanek odpowiedzialności strony pozwanej, to jest bezprawności działania pracodawcy, jego winy, szkody wraz z jej rozmiarem, a także związku przyczynowego między czynem/zaniechaniem pracodawcy a szkodą (art. 361 § 1 k.c.).

W pierwszej kolejności należy zatem zauważyć, że zapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy jest jednym z podstawowych obowiązków pracodawcy (art. 15 k.p., art. 94 pkt 4 k.p.). Jednak wynikające stąd dla pracodawcy obowiązki nie są nieograniczone. Pracodawca jest obowiązany chronić zdrowie i życie pracowników przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, a w szczególności organizować pracę w sposób zapewniający takie warunki (art. 207 §2 pkt 1 k.p.). Należy więc zauważyć, że Sąd Okręgowy upatrywał odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego w niezapewnieniu przez pracodawcę bezpiecznych i higienicznych warunków pracy na zajmowanym przez powódkę stanowisku w rozumieniu ogólnym, bez odniesienia się do okoliczności towarzyszących zdarzeniu wypadkowemu. Sąd Apelacyjny nie podzielił więc argumentacji Sądu I instancji w tym zakresie. Zdaniem Sadu Apelacyjnego, wbrew ustaleniom Sądu Okręgowego w toku procesu nie został bowiem przedstawiony żaden dowód świadczący o tym, że stanowisko pracy powódki nie spełniało norm BHP, a pracodawca, urągając zasadom bezpiecznych warunków pracy, wprost, bądź chociażby pośrednio doprowadził do zdarzenia wypadkowego.

W tym miejscu podkreślić należy, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że to stronę pozwaną, jako pracodawcę obciąża stan techniczny pomieszczeń, jeżeli jest to czynnik, który wpływa na bezpieczeństwo osób zatrudnionych w szpitalu. Jest przy tym oczywiste, że pracodawca, realnie nie zawsze może w pełni zapewnić pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy i ustrzec ich od wszelkich skutków zagrożeń związanych ze środowiskiem pracy. Ma jednak obowiązek podejmowania, z wymaganą starannością, niezbędnych działań ograniczających do minimum ryzyko utraty życia lub uszczerbku na zdrowiu pracowników. Zgodnie z §10 ust. 2 rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy z 26 września 1997 r. (Dz.U. Nr 169, poz. 1650) instalacje i urządzenia elektryczne powinny być tak wykonane i eksploatowane, aby nie narażały pracowników na porażenie prądem elektrycznym, przepięcia atmosferyczne, szkodliwe oddziaływanie pól elektromagnetycznych oraz nie stanowiły zagrożenia pożarowego, wybuchowego i nie powodowały innych szkodliwych skutków. W tym kontekście wymaga podkreślenia, że pozwany dokonywał okresowych obowiązkowych kontroli instalacji elektrycznej. Wyniki badań instalacji elektrycznej przeprowadzone w kuchni 20.08.2010 r. potwierdziły sprawność instalacji elektrycznej i jej zabezpieczeń, które to zabezpieczenia spełniały warunki szybkiego odłączenia napięcia w przypadku powstania zwarcia. Należy zauważyć, że biegły sądowy z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych stwierdził, że wskazane badania były aktualne (opinia z 15.04.2019 r.) Biegły z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych w opinii z 15.04.2019 r. oraz opinii uzupełniającej, wydanej podczas rozprawy 5.09.2019 r., jednoznacznie wskazał, iż instalacja elektryczna była sprawna, zabezpieczenia w instalacji były zgodne z przepisami, zaś awaria instalacji mogła powstać od wadliwie działającego „wilka” (00:38:32-00:38:50 czasu rozprawy w 5.09.2019 r.).

Sąd Apelacyjny miał przy tym na uwadze, że do porażenia powódki prądem doszło w nietypowej sytuacji. Tego dnia, z uwagi na konieczność obsługi pielgrzymki, co wcześniej nigdy nie miało miejsca, w kuchni były używane wszystkie urządzenia. Świadek D. B. zeznała, że wcześniej nie było takiej sytuacji, bo do obsługi samych pacjentów szpitala nie było potrzeby używania tylu urządzeń. W dniu wypadku instalacja wskutek realizacji dużego zamówienia cateringowego obciążona była zatem długotrwanie maksymalną mocą. Niemniej należy podkreślić, że biegły z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych wprost wskazał, że nie było przeciwwskazań do podłączenia wszystkich

urządzeń do sieci. Biegły wyjaśnił, że instalacja elektryczna pomieszczenia była przystosowana do zasilania wszystkich urządzeń w kuchni, bez jakiegokolwiek ograniczenia ilości urządzeń włączonych. Biegły wskazał również, że wyjątkowe obciążenie intensywnej pracy urządzeń elektrycznych w kuchni nie miało wpływu na poprawną pracę zasilania gniazd. Zatem, jak wnioskował biegły, przyczyny upalenia się przewodu (...) (w wyniku czego doszło do porażenia powódki prądem) nie należało upatrywać w fakcie, że w dniu zdarzenia były używane wszystkie urządzenia i że do wypadku doszło w efekcie nieprawidłowej organizacji pracy.

Sąd Apelacyjny zwrócił też uwagę, że Sąd Okręgowy upatrywał odpowiedzialność pozwanego w stwierdzeniu biegłego z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych, iż reakcją prełożonych na sytuacje, które miały miejsce przed wypadkiem z 1.05.2012 r., czyli grzanie się tzw. „wilka”, „szczypanie” lodówki, przepalenie ładowarki do komórki, powinno być natychmiastowe odłączenie prądu w pomieszczeniu kuchennym i wykonanie niezbędnej diagnozy, łącznie z pomiarami elektrycznymi. Tych czynności osoby odpowiedzialne za organizację pracy nie wykonały i w ocenie Sądu Okręgowego okoliczność ta była dostateczna do uznania, że w wyniku zaniedbań, tj. niewłaściwego zabezpieczenia miejsca pracy powódki, doszło do wypadku przy pracy. W tej kwestii Sąd Apelacyjny przychylił się do trafnej argumentacji skarżącego, że z żadnego z dowodów znajdujących się w materiale zebranym w sprawie nie wynika, że przed wypadkiem powódki o grzaniu się „wilka”, „szczypaniu” lodówki i przepaleniu się ładowarki do telefonu, pracownicy kuchni poinformowali kierownika kuchni lub inną osobę reprezentującą pracodawcę. Tym samym brak podstaw faktycznych i prawnych do przypisania pracodawcy jakiegokolwiek odpowiedzialności za niepodjęcie odpowiednich działań. Oczywiście jest, że skoro pracodawca nie miał wiedzy o występujących w tym dniu nieprawidłowościach w działaniu urządzeń elektrycznych, to nie mógł na te nieprawidłowości zareagować. Sąd Apelacyjny zwrócił przy tym uwagę, że świadek D. B. zeznała, że dotychczas każde porażenie prądem, nawet delikatne, było zgłaszana i natychmiast przychodzili elektrycy. Powyższe pozwala na wniosek, że gdyby pracownicy zgłosili grzanie się tzw. „wilka”, „szczypanie” lodówki, przepalenie ładowarki do komórki w momencie zaistnienia tych incydentów, to najpewniej przyszedłby elektryk i dokonał kontroli urządzeń, i dopiero wtedy można by miarodajnie ocenić reakcję pracodawcy na zaistniałe nieprawidłowości.

Sąd Apelacyjny nie zgodził się również z Sądem Okręgowym, że potwierdzeniem nieprawidłowości w zakresie bezpieczeństwa i higieny pomieszczeń, w których pracę świadczyli pracownicy strony pozwanej, w tym powódka, był fakt, że we wnioskach protokołu powypadkowego dotyczącego powódki wskazano na konieczność wymiany instalacji na miedzianą z zabezpieczeniami, co zdaniem Sądu Okręgowego oznacza, że wymianę taką można było, a nawet trzeba było wykonać wcześniej. Jak już wyżej wskazano, biegły z zakresu instalacji i urządzeń elektryczno-energetycznych Z. R. w opinii z 15.04.2019 r. oraz opinii uzupełniającej jednoznacznie wskazał, iż zastosowany typ instalacji elektrycznej w latach 60-80 był powszechnie używany. Co istotne biegły przyznał, że wyniki badań z sierpnia 2010 (uznane przez biegłego za aktualne na dzień zdarzenia) potwierdzały sprawność instalacji elektrycznej i jej zabezpieczeń w kuchni. Pozwany miał zatem podstawy faktyczne i prawne by oceniać, że instalacja elektryczna nie wymaga szybkiej modernizacji, ani nie stwarzała dla pracowników ryzyka większego niż typowe.

Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że unikanie zagrożeń dla zdrowia i życia, jakie niesie wykonywanie określonej pracy, uwarunkowane jest w znacznym stopniu wiedzą o istnieniu zagrożeń i znajomością sposobów ich unikania. Pracodawca w związku z tym jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczącymi wykonywanych przez nich prac (art. 237⁴ §1 KP), a także wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące bezpieczeństwa i higieny pracy (art. 237⁴ §2 KP). Jest przy tym oczywiście, że unikanie zagrożeń dla zdrowia i życia, jakie niesie wykonywanie określonej pracy, jest w znacznym stopniu uwarunkowane wiedzą pracowników o istnieniu tych zagrożeń oraz znajomością sposobów ich unikania. W tym celu pracodawca zobowiązany został do oceny ryzyka zawodowego związanego z wykonywaną pracą, podejmowania profilaktyki zmniejszającej to ryzyko oraz do zapoznania pracowników z ryzykiem, które wiąże się z wykonywaną pracą - art. 226 k.p. Nadto pracodawca ma ustawowy obowiązek wydawania szczegółowych instrukcji i wskazówek dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy - art. 237⁴ §2 k.p. Powinnością pracodawcy jest nie tylko zapoznanie pracownika z ogólnymi przepisami oraz zasadami bhp, ale zwrócenie uwagi na konkretne zagrożenia występujące na danym stanowisku pracy. Chodzi

tu o zagrożenia typowe, możliwe do przewidzenia, a nie o zagrożenia wyjątkowe, mogące wystąpić tylko w bardzo nietypowych sytuacjach (wyrok SN z 7.07.2010r., II PK 132/09, www.sn.pl).

Uszczegółowienie wynikającego z art. 226 k.p. i 237⁴ § 2 k.p. obowiązku oceny ryzyka i wydawania przez pracodawcę stosownych instrukcji zawiera się w przepisach rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy z 26 września 1997 roku (t.j. Dz.U. z 2003r., Nr 169, poz. 650 ze zm.). Zgodnie z § 39a tego rozp. pracodawca ocenia ryzyko zawodowe występujące przy wykonywanych pracach, w szczególności przy doborze wyposażenia stanowisk i miejsc pracy, stosowanych substancji oraz przy zmianie organizacji pracy. Podczas oceny ryzyka uwzględnia się sposoby wykonywanych prac. Dokument potwierdzający dokonanie oceny ryzyka zawodowego powinien zawierać opis ocenianego stanowiska pracy z uwzględnieniem w szczególności stosowanych maszyn, narzędzi i materiałów, wykonywanych zadań oraz występujących niebezpiecznych, szkodliwych i uciążliwych czynników środowiska pracy. Z kolei według § 41 ust. 1 i 2 rozp. pracodawca jest obowiązany udostępniać pracownikom do stałego korzystania aktualne instrukcje bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczące m.in. stosowanych w zakładzie procesów technologicznych oraz wykonywania prac związanych z zagrożeniami wypadkowymi, przy czym instrukcje te powinny w sposób zrozumiały dla pracowników wskazywać czynności, które należy wykonać przed rozpoczęciem danej pracy, zasady i sposoby bezpiecznego wykonywania pracy, czynności do wykonania po jej zakończeniu oraz zasady postępowania w sytuacjach awaryjnych stwarzających zagrożenia dla życia lub zdrowia pracowników.

Sąd Apelacyjny zwrócił zatem uwagę, że w analizowanym przypadku biegły sądowy z zakresu BHP wskazał, że o ile M. D. posiadała zaświadczenia o ukończeniu szkolenia wstępnego ogólnego w zakresie BHP i szkolenia wstępnego na stanowisku pracy, o tyle brak było szczegółowych programów szkoleń i brak dokonania oceny ryzyka zawodowego przy pracach wykonywanych przez powódkę. Brak zatem możliwości stwierdzenia, czy osoba przeprowadzająca szkolenie zapoznała powódkę ze środowiskiem pracy występującym na stanowisku pracy, z ryzykiem zawodowym związanym z wykonywaną pracą, między innymi z porażeniem prądem elektrycznym przy eksploatacji maszyn i urządzeń w kuchni, z czynnikami środowiska pracy występującymi na jej stanowisku pracy, sposobami ochrony przed zagrożeniami jakie mogą powodować te czynniki oraz metodami bezpiecznego wykonywania pracy na tych stanowiskach. W świetle opinii biegłego z zakresu BHP stronie pozwanej można było, zatem przypisać niedopełnienie określonych obowiązków przez zaniechanie dokonania pisemnej oceny ryzyka zawodowego na zajmowanym przez powódkę stanowisku kucharza, czego pozwany zresztą nie kwestionuje. W analizowanym przypadku, gdy rozpoznajemy odpowiedzialność na gruncie prawa cywilnego, okoliczność ta jednak nie oznaczała *ex definitione* konieczności stwierdzenia odpowiedzialności pracodawcy za szkodę jakiej powódka doznała wyniku wypadku przy pracy, którego bezpośrednią przyczyną było porażenie prądem, które to porażenie nastąpiło na skutek przegrzania przewodów na zacisku w puszcze elektrycznej.

Sąd Apelacyjny podkreśla, że negatywny dla powódki wynik procesu sądowego w postępowaniu drugoinstancyjnym był konsekwencją uznania, że nie istniał adekwatny związek przyczynowy pomiędzy niewykonaniem przez pozwanego pracodawcy obowiązku dokonania oceny ryzyka zawodowego na zajmowanym przez powódkę stanowisku kucharza i poinformowania powódki o tym ryzyku, a szkodą, jaką poniosła powódka w wyniku wypadku przy pracy. W tym miejscu podkreślenia wymaga, że w celu stwierdzenia odpowiedzialności pozwanego w analizowanym przypadku wykazania wymagało, że pomiędzy zaniechaniem pozwanego a powstaniem szkody występował normalny/adekwatny związek przyczynowy (art. 361 §1 KC). Istnienie adekwatnego związku przyczynowego, o którym mowa w art. 361 §1 KC, pomiędzy szkodą a zdarzeniem szkodzącym jest jedną z przesłanek odpowiedzialności deliktowej (art. 415 KC). W sprawie przedmiotem rozważań było więc zaistnienie adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą doznaną przez powódkę, postrzeganą jako następstwo zaniechania przez pozwanego pracodawcy jednego z obowiązków w zakresie BHP. Czyli należało ocenić, czy do porażenia prądem doszło wskutek działania/zaniechania pracodawcy stanowiącego naruszenie ustawowych obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, co można by potraktować jako bezprawne zachowanie.

W prawie cywilnym przyjmuje się że aby zaniechanie mogło być traktowane jako przesłanka wiążąca się z odpowiedzialnością odszkodowawczą należy spełnić elementarne warunki. Chodzi w tym wypadku o to, by: po

pierwsze, osoba, której zarzucamy zaniechanie, miała obowiązek oznaczonego działania, po drugie, czy osoba ta miała sposobność takiego działania i czy wreszcie, po trzecie, wypełnienie istniejącego obowiązku przez tę osobę w normalnej kolej rzeczy pozwoliłoby zapobiec powstaniu szkody (zob. T. Dybowski, w: SPC, t. 3, cz. 1, s. 269; zob. też wyr. SA w Łodzi z 17.12.2014 r., I ACa 881/14, Legalis). Sąd Apelacyjny wskazuje na pogląd Sądu Najwyższego przedstawiony w wyroku z 1.02.2004 r. I CK 222/03 oraz w wyroku z 12.09.2013 r. IV CSK 61/13, że w sytuacji, w której przyczynę szkody ma stanowić zaniechanie - a zatem kiedy ocena związku przyczynowego przebiega w oparciu o hipotetyczne założenie, iż określone działanie, gdyby zostało podjęte, zapobiegałoby szkodzie - należy wskazać to niezbędne działanie zapobiegawcze oraz wykazać, że istniała obiektywna potrzeba i możliwość jego podjęcia. Jeśli w ocenie konkretnego stanu rzeczy wskazane warunki nie wystąpią, nie można przyjmować i traktować zaniechania jako warunku sprawczego powstałej szkody.

Mając na uwadze powyższe, w analizowanym przypadku należało ustalić, czy gdyby pracodawca dokonał prawidłowej oceny ryzyka zawodowego na zajmowanym przez powódkę stanowisku kucharza i o tym ryzyku ją poinformował, to mogłoby nie dojść do wypadku. Zdaniem Sądu Apelacyjnego brak jest podstaw do przyjęcia, że naruszenie przez pracodawcę zasad BHP w zakresie dokonania pisemnej oceny ryzyka zawodowego na zajmowanym przez powódkę stanowisku oraz w ewentualnie w zakresie braku pouczenia powódki o tym ryzyku pozostawało w jakimkolwiek związku przyczynowym z wypadkiem.

Zauważyć na wstępie należy, że powódka zatrudniona była na stanowisku kucharza. Praca kucharza niewątpliwie wiąże się z obsługą maszyn i urządzeń zasilanych elektrycznie. Dokonana przez pracodawcę ocena ryzyka zawodowego na stanowisku kucharza powinna, zatem uwzględniać fakt używania przez pracownika urządzeń kuchennych, w tym ryzyko ewentualnego porażenia prądem podczas ich eksploatacji. Sąd Apelacyjny zwrócił przy tym uwagę, że możliwość porażenia prądem w przypadku obsługi urządzeń elektrycznych jest, co do zasady wiedzą ogólną, wynikającą z ogólnych zasad ostrożnego zachowania, którą to widzę nabywają już uczniowie szkół podstawowych. Wiedza ta była dostępna powódce nawet bez szczególnego pouczenia, w tym w ramach szkolenia BHP w związku z zagrożeniami występującymi na stanowisku pracy. Tym samym upatrywanie winy pracodawcy w wypadku powódki na tej wyłącznie podstawie, że nie poinformował jej o ryzyku wystąpienia porażenia prądem podczas eksploatacji urządzeń kuchennych zasilanych elektrycznie jest zbyt daleko idące, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że z materiału dowodowego wynikało, że pracodawca poza tym jednym uchybieniem zapewnił pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy, a wszystkie urządzenia, w tym instalacja elektryczna w kuchni były sprawne technicznie.

Niezależnie od powyższego Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę, że do wypadku nie doszło w związku z eksploatacją przez powódkę urządzenia kuchennego zasilanego prądem. Z ustaleń faktycznych wynika, że ok. godz. 10:00 powódka przeszła na stanowisko rozdrabniania warzyw i przygotowywania surówek, aby przygotować maszynę do kostkowania (maszyna zamontowana jest na wózku – podstawie). Powódka chciała przesunąć maszynę, a następnie zainstalować tarczę do kostkowania, więc lewą ręką złapała za krawędź wózka, na którym zamontowana była maszyna, i wtedy doszło do porażenia prądem. Do wypadku doszło gdy jarzyniarka nie była jeszcze złożona i nie była gotowa do pracy, co więcej nawet jej nie dotknęła. Co istotne, jarzyniarka była sprawna, jej stan techniczny był prawidłowy. Natomiast bezpośrednią i jedyną przyczyną porażenia powódki prądem była niespodziewana awaria instalacji elektrycznej w kuchni.

Wymaga podkreślenia, że w okolicznościach w jakich doszło do wypadku nikt, ani powódka, ani pracodawca nie byli w stanie przewidzieć, że może dojść do takiej sytuacji. Powódka nawet nie dotknęła urządzenia kuchennego, dotknęła metalowego wózka na którym stało urządzenie. Pracodawca nie mógł przewidzieć, że dojdzie do tego rodzaju przepięcia prądu. Było to zatem zdarzenie o cechach nieszczęśliwego wypadku, nie powiązane w najmniejszym stopniu w wiedzą powódki o ryzyku porażenia prądem, ani tym bardziej nie powiązane z istnieniem pisemnego opracowania o ryzyku zawodowym, dotyczącego stanowiska pracy zajmowanego przez powódkę. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, mając na uwadze bezpośrednią przyczynę wypadku, brak podstaw do przyjęcia, że naruszenie przez pracodawcę zasad BHP przez niedokonanie oceny ryzyka zawodowego na zajmowanym przez powódkę stanowisku oraz przez nie pouczenie powódki o tym ryzyku, pozostawało w związku przyczynowym z wypadkiem, którego doznała.

Nie uszło przy tym uwadze Sądu Apelacyjnego, że biegły z zakresu BHP upatrywał naruszenia przez pracodawcę zasad BHP w tym, że ten nie dokonał oceny ryzyka zawodowego przy pracach polegających na eksploatacji sieci elektroenergetycznej, w tym ryzyka związanego z porażeniem prądem przy eksploatacji sieci TN-C, gdzie przewód (...) spełnia rolę przewodu neutralnego i ochronnego. Zdaniem biegłego pracodawca powinien nadto oszacować ryzyko dla zagrożenia „porażenia prądem elektrycznym” przy połączeniu szatkownicy CI55 do instalacji elektrycznej z przewodami aluminiowymi o małych przekrojach. Jednak Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że brak podstaw do przyjęcia, że pozwany miał obowiązek dokonania oceny ryzyka zawodowego występującego przy eksploatacji sieci elektroenergetycznej, dla stanowiska kucharza, przy czym o konieczności dokonania takiej właśnie wypowiedział się biegły z zakresu BHP, upatrując naruszenia przez pracodawcę zasad BHP w zakresie dokonania oceny ryzyka zawodowego. Należy bowiem zaznaczyć, że powódka nie wykonywała prac związanych z eksploatacją sieci elektroenergetycznej, gdy tymczasem wskazana ocena ryzyka zawodowego mogła dotyczyć zatrudnienia na stanowisku elektryka, nie zaś kucharza.

W tym miejscu podkreślenia wymaga, że ocena ryzyka zawodowego polega na systematycznym badaniu wszystkich aspektów pracy, których celem jest ustalenie: jakie zagrożenia w środowisku pracy mogą być powodem urazu lub pogorszenia się stanu zdrowia pracownika, czy możliwe jest wyeliminowanie tych zagrożeń, czy możliwe jest przynajmniej ograniczenie ryzyka związanego z tymi zagrożeniami i jakie środki ochronne należałoby w tym celu podjąć. Przy czym chodzi tu o zagrożenia typowe, możliwe do przewidzenia, a nie o zagrożenia wyjątkowe, mogące wystąpić tylko w bardzo nietypowych sytuacjach (wyr. SA w Łodzi z 17.9.2014 r., III APA 30/13, Legalis, wyrok Sądu Najwyższego z 7.07.2010 r., II PK 132/09). Ocena ryzyka zawodowego jest zatem przeprowadzana dla normalnych warunków wykonywania danej pracy. Pojęcia ryzyka zawodowego nie można przy tym uogólniać. Ryzyko zawodowe na zasadzie art. 226 k.p. ocenia się dla każdej pracy wykonywanej w danym zakładzie pracy.

Odnosnie stwierdzenia biegłego z zakresu BHP, że pracodawca powinien oszacować ryzyko dla zagrożenia „porażenia prądem elektrycznym” przy połączeniu szatkownicy CI55 do instalacji elektrycznej z przewodami aluminiowymi o małych przekrojach, Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że opinii biegłego z zakresu instalacji elektrycznej wynikało, że instalacja elektryczna była dostosowana do używanych w kuchni urządzeń. Co więcej biegły z zakresu instalacji elektrycznych wskazał, że nawet wyjątkowe obciążenie instalacji wynikające z intensywnej pracy urządzeń elektrycznych w kuchni w dniu zdarzenia, nie wpływało na poprawną pracę zasilania gniazd.

W przekonaniu Sądu Apelacyjnego, brak zatem jakiegokolwiek związku przyczynowego pomiędzy stwierdzonymi uchybieniami pracodawcy w zakresie braku dokonania oceny ryzyka zawodowego dla stanowiska kucharza, a w konsekwencji braku poinformowania powódki o takim ryzyku, a wypadkiem jakiego doznała powódka. Do wypadku doszłoby w każdej sytuacji i to niezależnie od tego, czy powódka zostałaby pouczona o ryzyku porażenia prądem podczas eksploatacji urządzeń kuchennych oraz czy takie ryzyko zostałoby opracowane pisemnie i jej wręczone.

Niespełnienie przesłanki związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zaniechaniem pozwanej w zakresie BHP, przesądza o braku podstaw do uznania za uzasadnione co do zasady roszczenia odszkodowawczego powódki wobec pozwanej z tytułu wypadku przy pracy. Należy stanowczo podkreślić, że odpowiedzialność pracodawcy za skutki wypadku przy pracy na zasadzie winy jest uwarunkowana wykazaniem przez pracownika, że nie dokonano wymaganych działań lub dokonano ich niewłaściwie, a więc konieczne jest stwierdzenie, że w konkretnych okolicznościach faktycznych praca została zorganizowana nieprawidłowo, co w konsekwencji miało wpływ na zaistnienie wypadku, albo że realnie istniejące zagrożenia przy jej wykonywaniu nie zostały rozpoznane przez pracodawcę, wobec tego pracownik nie miał o nich wymaganej wiedzy i to naraziło go na uszczerbek na zdrowiu. Ugruntowany jest w orzecznictwie pogląd, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za szkodę doznaną przez pracownika wskutek wypadku przy pracy na zasadzie winy na podstawie art. 415 k.c. w zw. z art. 300 k.p., jeśli można uznać, że do zdarzenia doszło w wyniku niedopełnienia ciężących na pracodawcy obowiązków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 4.11.2008r., II PK 100/08). W analizowanym przypadku nie zostało wykazane, że do wypadku doszło z uwagi na nierozpoznanie przez pracodawcę realnych zagrożeń występujących na zajmowanym przez powódkę stanowisku kucharza. Nie zostało również wykazane, że praca

została zorganizowana nieprawidłowo w zakresie zapewnienia pracownikowi bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Pozwany szpital nie dopuścił się żadnego zawnionego działania lub zaniechania, które pozostawałoby w związku przyczynowym z wypadkiem powódki. Pracodawca mógł oczywiście wymienić całą instalację na nowoczesną i czynił to sukcesywnie, jednak nie miał podstaw faktycznych do uznania, że dotychczasowa instalacja jest wadliwa i prace związane z wymianą muszą być prowadzone szybko. Przy tym okoliczność, że po wypadku instalacja została wymieniona w ciągu dwóch tygodni nie obciąża pracodawcy i nie jest przesłanką uznania zaniedbania, lecz przeciwnie, wskazuje na dbałość w zakresie przestrzegania wymogów bezpieczeństwa pracy. Należy też podkreślić, że instalacja elektryczna sprzed wymiany była założona zgodnie z wtedy obowiązującymi wymogami prawnymi, była okresowo sprawdzana i była sprawna. Natomiast dopuszczenie się przez pozwanego pewnych uchybień w zakresie przestrzegania przepisów prawa pracy oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, nie miało wpływu na zaistnienie i przebieg zdarzenia. Wypadek polegający na porażeniu prądem w związku z niespodziewaną awarią instalacji elektrycznej (która, co istotne spełniała wszystkie normy bezpieczeństwa), nie jest typowym, realnym zagrożeniem dla pracowników zajmujących stanowisko kucharza. Typowym, możliwym do przewidzenia zagrożeniem dla kucharzy jest ewentualne porażenie prądem w wyniku awarii urządzenia kuchennego, a taka sytuacja w sprawie nie miała miejsca.

W tym stanie sprawy zatem nie było podstaw do wydania przez Sąd Okręgowy wyroku wstępnego na podstawie art. 318 § 1 k.p.c. i uznania odpowiedzialności pracodawcy co do zasady, na podstawie art. 415 k.c. Wydając wyrok wstępny Sąd pierwszej instancji nie orzekł o całości zgłoszonego roszczenia, a jedynie w myśl art. 318 § 1 k.p.c., o samej zasadzie odpowiedzialności. Wyrok wstępny może być wyłącznie pozytywny w takim znaczeniu, że uznaje roszczenie powoda za uzasadnione co do zasady. W przypadku gdy roszczenie nie jest uzasadnione co do zasady Sąd pierwszej instancji oddala powództwo i rozstrzyga o kosztach procesu zgodnie z art. 108 § 1 k.p.c. Przedmiotem procesu przed sądem drugiej instancji może być w całości lub w części tylko to, co było przedmiotem procesu przed sądem pierwszej instancji. Na podstawie art. 318 § 1 k.p.c., uznawanego za wyjątek od zasady ciągłości i integralności postępowania, możliwy jest podziału procesu na dwa stadia merytoryczne i wydanie, w ramach tego podziału wyroku wstępnego. Ten zabieg proceduralny jest szczególnie pożądany wtedy, kiedy to sama zasada roszczenia jest, w ocenie sądu wątpliwa, a przy tym sporna jest wysokość roszczeń, zaś ich ustalenie połączone jest z pracochłonnym i kosztownym postępowaniem dowodowym (SN w wyroku z 7.01.2005r., IV CK 413/04). W konsekwencji, w przypadku zaskarżenia wyroku wstępnego, przedmiotem rozpoznania przez Sąd II instancji jest wyłącznie kwestia przesądzenia o uznaniu roszczenia za usprawiedliwione w zasadzie, de facto istnienia podstawy prawnej odpowiedzialności pozwanego. Odmienna ocena Sądu II instancji, zatem skutkuje jedynie uchynieniem zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, który zgodnie z art. 386 §6 k.p.c., uwzględniając stanowisko sądu wyższej instancji, orzeknie o całości roszczenia oraz o kosztach procesu całego postępowania. Skoro wyrok wstępny nie rozstrzygał o całości roszczenia, a jedynie o kwestii prejudycjalnej, to tym bardziej nie może tego uczynić wyrok Sądu II.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. uchylił zaskarżony wyrok wstępny i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.